

Ekonomia & rynek

Zatory ciągną firmy w przepaść

FINANSE

Opóźnione płatności to jedna z głównych przyczyn ogłaszania przez przedsiębiorstwa upadłości. Nic nie wskazuje na to, aby sytuacja miała się poprawić.

Zatory płatnicze to jeden ze stałych elementów polskiego krajobrazu gospodarczego. Choć od wielu lat kolejne rządy zapowiadają walkę z tym zjawiskiem, to efektów za bardzo nie widać. W rejestrach BIG Infomonitor i BIK jest aż 264 tys. firm nieregulujących terminowo zobowiązań wobec kontrahentów i banków, a zaległości to w sumie 25,2 mld zł.

Z badania przeprowadzonego przez Keralla Research wynika, że zdaniem niemal 40 proc. ankietowanych menedżerów sektora MŚP zatory płatnicze są drugą po nieterminowych inwestycjach przyczyną bankructw przedsiębiorstw, które wskazało z kolei 42 proc.

Problem jest zatem poważny i co więcej jego skala wcale się nie zmniejsza. - Z naszych

analiz wynika, że problemy z płatnościami opóźnianymi o co najmniej 60 dni cały czas zgłasza połowa firm. Jednocześnie przedsiębiorcy często nie zdają sobie sprawy, że do upadłości mogą doprowadzić nieregulowane należności wynoszące 20-30 proc. rocznego przychodu - mówi Sławomir Grzelczak, prezes BIG InfoMonitor. - Nawet ci kontrahenci, którzy wydają się wiarygodni i wypłacalni, w rzeczywistości mogą mieć kłopoty finansowe i od dawna widnieć w rejestrach dłużników.

Największe długi ma branża handlowa, wynoszą ponad 5 mld zł, próg 4 mld zł przekracza zadłużenie firm z branży przetwórczej oraz budowlanych.

Oznaczać to może tylko kolejne kłopoty dla firm z nimi współpracujących, co przełożyć się może na liczbę upadłości. KUKĘ prognozuje, że w 2018 r. można się spodziewać wzrostu liczby upadłości o ok. 3 proc., do poziomu 600. 10 proc. ma wzrosnąć z kolei liczba upadłości i restrukturyzacji firm, których można się

spodziewać ok. 1 tys. - Problemy wynikające z zatorów płatniczych, niewypłacalności kontrahentów czy niestabilna sytuacja gospodarcza na rynku zagranicznym mogą zagrozić istnieniu przedsiębiorstwa - mówi Janusz Władczak, prezes KUKĘ. Firma podaje, że nawet dobra koniunktura i wysokie tempo wzrostu go-

40 procent

menedżerów MŚP traktuje zatory płatnicze jako główną przyczynę upadłości przedsiębiorstw

spodarczego nie chronią firm przed zatorami płatniczymi.

Rok zaczął się pod tym względem nie najlepiej, jak podało Coface, w pierwszym kwartale liczba upadłości i restrukturyzacji już wyniosła 213, czyli w ujęciu rocznym wzrosła o 13 proc.

- Pomimo wysokiego tempa wzrostu gospodarczego w

Polsce opóźnienia w płatnościach dla kontrahentów uległy wydłużeniu. Aż 9 na 10 firm w Polsce doświadcza opóźnień w spływie należności, a średnie zaległości płatnicze wynoszą ponad 60 dni od wymaganej daty płatności - mówi Grzegorz Sielewicz, główny ekonomista Coface w Polsce.

W pierwszym kwartale liczba upadłości firm produkcyjnych wzrosła o 30 proc., do 65, pojawiły się ponownie pierwsze tego typu przypadki choćby w branży tekstylnej. W przypadku drugiego pod względem popularności sektora handlowego nie zmieniła się - w kwartale upadło ich niemal 50.

Prognozy dla tego sektora nie są pozytywne. Branża spodziewa się, że choćby z powodu nowych uregulowań prawnych tempo znikania z rynku sklepów znacznie przyspieszy. Chodzi głównie o zakaz handlu w niedziele, jak i możliwość wprowadzania przez gminy ograniczeń w handlu alkoholem w godzinach nocnych. ©©

-Piotr Mazurkiewicz